Magdalena Roszczynialska
Wydział Filologiczny
Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Polskim śladem po Syberii i Jakucji – z przewodnikiem Michałem Książkiem

1. Syberi-o-pisanie

Syberia stanowi geograficzną przestrzeń utekstowioną *par excellence*. Pojawienie się na scenie europejskiej historii skrypturalnej metonimii terytorium było konsekwencją kolonizacji tego obszaru, dokonywanej jak wiadomo także poprzez „przejęcie tekstualne"[1]. W narracjach, głównie rosyjskich i polskich, Syberia jawiła się jako przestrzeń soteriologiczna (raskolnicy)[2], eschatologiczna bądź infernalna (F. Dostojewski, W. Szałamow), martyrologiczna (polskie narracje zesłańcze, katorżnicze i łagrowe, Sybir w twórczości polskich post/romantyków), w końcu – egzotyczno-przygodowa (w pewnej mierze tak można zakwalifikować lite-

[1] Praktyki szeroko opisane przez E. W. Saida, M. L. Pratt, a w odniesieniu do interesującego mnie areału: E. M. Thompson, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków 2000.

[2] Przy rozszerzeniu zakresu znaczeniowego „Syberii" na rosyjską Północ w ten nurt wpisuje się też twórczość M. Wilka. Por. M. Marszałek, *Rosyjska Północ jako punkt widzenia. Geopoetyczne strategie w prozie Mariusza Wilka*, „Rocznik Komparatystyczny" 2011, nr 2, s. 97–108.

racką twórczość W. Sieroszewskiego)[3], podróżnicza (R. Kapuściński, J. Hugo-Bader, C. Thubron) a nawet fantastyczna (J. Dukaj)[4]. W konsekwencji obszar ten odkleił się od parametrów geograficznych – Syberia tekstualna usytuowana jest równie dobrze na Wyspach Sołowieckich, Uralu, Kołymie, a Irkuck (52°17′N) reprezentuje północ trafniej niż Warszawa (52°25′N) – i z domeny kartografii przeszedł w dziedzinę imagologii oraz historii[5].

Szczególny wymiar – ofiary i kata – miało owo doświadczenie historyczne w przypadku Polaków, których nieprzerwana obecność na Syberii datuje się od czasu kozackich ekspedycji jeszcze w XVI wieku[6]. Brak wykwalifikowanej kadry inżynierów, agronomów, lekarzy, uczonych itd., a nawet po prostu osób piśmiennych wśród rosyjskich kolonizatorów tych ziem sprawił, że ich funkcje powierzano Polakom. Zesłańczym doświadczeniem rządzi tragiczna dialektyka konieczności i możliwości, kary i szansy[7]. Polskie ślady w syberyjskiej ziemi stanowią i materialny fundament trasy kołymskiej zwanej „drogą kości" – więc szczątki ofiar (ale też budowniczych urządzeń cywilizacyjnych), i naniesione na mapę geo-, hodo-, urbonimy upamiętniające nazwiska odkrywców i badaczy – więc symbole bohaterów (a jednocześnie stygmaty kolonialne).

---

[3] Por. Z. Kopeć, *Syberia przepisana*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich" 2014, nr 2, s. 139–148. O zróżnicowaniu ujęć Syberii/Sybiru w literaturze polskiej por. tegoż: *Polski dyskurs syberyjski*, w: *(P)o zaborach, (p)o wojnie, (p)o PRL. Polski dyskurs postzależnościowy dawniej i dziś*, red. H. Gosk, E. Kraskowska, Kraków 2013, s. 151–167.

[4] Syberia w *Lodzie* J. Dukaja (Kraków 2007) jest przy tym „Syberią drugiego stopnia" – historia alternatywna rozgrywa się w krainie już uprzednio gęsto spowitej teksturą mitu, narracji literackich, etnograficznych, historiograficznych, dokumentalnych itd.

[5] M. Marszałek, *Rosyjska Północ*, s. 97; E. Kasperski, *Wokół „Syberii" Norwida*, w: *Kresy – Syberia–Literatura. Doświadczenia dialogu i uniwersalizmu*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1995, s. 156–157.

[6] W. Armon, *Polscy badacze kultury Jakutów*, Wrocław 1977, s. 17.

[7] Tę dialektykę wykorzystał mistrzowsko J. Dukaj (konstrukcja świata opcji logiki dwu i trójwartościowej).

„Opisanie" Syberii[8] na użytek administracji rosyjskiej dokonało się piórem B. Dybowskiego, J. Czerskiego, A. Czekanowskiego a ostatnio J. Pałkiewicza (którego wyprawy gromadzą dane antropologiczne ważne dla planowanej przez Rosję, niezbędnej z punktu widzenia jej ekonomicznych interesów, kolonizacji Arktyki).

Monotonne przestrzenie borealnego krajobrazu, a w okresach cieplejszych – amorficznego błota topniejącej wiecznej zmarzliny, stanowiły dla rdzennych mieszkańców miejsce swojskie, afordantne. Dla obcych, jako nieczytelne, stały się swego rodzaju semiotycznym wyzwaniem. Michał Książek[9], autor *Jakucka. Słownika miejsca* nazywa te przestrzenie „manowcami na końcu świata", a więc wskazuje na ich skumulowaną marginalność, liminalność. Deprywujący krajobraz, w którym „doskwiera głód obrazów, postaci i horyzontu" [s. 72], trzeba było psychologicznie oswoić – wyartykułować językiem kartografii[10], a na potrzeby administracji – skatalogować, czyli nazwać (a właściwie przezwać – bo przecież myśliwi i pasterze tutejsi posługiwali się własną toponimiką, zgodną z ich doświadczeniem egzystencjalnym i adekwatną do ich relacji z przyrodą[11]). Obok tego, rzecz jasna, polskie narracje regionu wpisywały

---

[8] Kulturową obecność Polaków na Syberii szeroko udokumentował w licznych pracach Antoni Kuczyński.

[9] Michał Książek (ur. 1978), kulturoznawca i ornitolog (w autodeskrypcji: „obserwator ptaków i dróg"), przewodnik po Syberii, gdzie mieszkał. Opublikował *Jakuck. Słownik miejsca* (Wołowiec 2013), tom poetycki *Nauka o ptakach* (Białystok 2014), nominowany do Nagrody Literackiej „Nike" (2015). Jest laureatem Wrocławskiej Nagrody Poetyckiej „Silesius" (2015) w kategorii debiut roku. W 2016 roku otrzymał Nagrodę Literacką Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego oraz Nagrodę Literacką Gdynia za książkę *Droga 816* (Białystok 2015). W dalszym ciągu artykułu cytaty z książki *Jakuck. Słownik miejsca* podaję bezpośrednio w tekście w nawiasie kwadratowym.

[10] Y.-F. Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 112. W odniesieniu do geopoetyki tę praktykę omawia E. Konończuk, *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu geografii, historii i literatury*, „Teksty Drugie" 2011, nr 5, s. 255–264.

[11] O procesach re-namingu w europejskim mapowaniu terytoriów kolonizowanych por. K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przeł. I. Drozdowska, Ł. Musiał, Poznań 2009, s. 224.

się w najpowszechniejszy wzorzec schematu autobiograficznego, skupiony wokół losu zesłańca/łagiernika. Lokalny krajobraz antropologiczny, kulturowy, przyrodniczy jawił się w nich jako nieprzyjazny, skażony (*inny świat*, *nieludzka ziemia*) lub pusty (*Kraina pusta, biała i otwarta / Jak zgotowana do pisania karta)*, ponieważ takim faktycznie – w doświadczeniu egzystencjalnym – był. Utekstowieniu Syberii sprzyjał ponadto oczywisty związek logiki pisma i organizacji społeczeństwa[12], która na tym obszarze miała formę (i funkcję) systemu penitencjarnego. Po lekturze lokalnych archiwaliów reporter ma wrażenie, że „historia Jakucji to listy obecności zesłańców i spisy uciekinierów podpisane nazwiskami strażników i szpicli" [s. 81].

Uwalnianie od naznaczonej kolonialnym piętnem wizji Syberii dokonuje się za sprawą przemieszczenia punktu widzenia, jego uwewnętrznienia, np. poprzez prywatyzację lub indygenizację[13]. W tej ostatniej strategii chodzi o rezygnację z konstytuującej relację władzy opozycji: polskie – rosyjskie (sowieckie) i przeniesienie uwagi na rdzennych mieszkańców tego obszaru, do tej pory pominiętych (co uświadamiał już Adam Mickiewicz: *ziemia ta niezaludniona / Już niejednego jest matką narodu*[14]). Tekstowym zapisem owej reorientacji jest piśmiennictwo etnograficzne, po części – bo przecież niepozbawione jest „imperialnego spojrzenia", a też relacje

[12] Określenie tytułowe książki J. Goody'ego, przeł. G. Godlewski, Warszawa 2006.

[13] Według M. Marszałek M. Wilk „dekolonizuje" Północ zestawiając własne doświadczenie Rosji z piśmiennictwem rosyjskim (co więcej, stanowiącym odmienny od tradycyjnego kanon). W ten sposób zastępuje, konstytutywny dla relacji kolonialnej binaryzm, uniwersalizacją prywatnego lokalnego doświadczenia, por. przyp. 2. Niemożność uwolnienia się od perspektywy kolonialnej identyfikuje w twórczości tego pisarza A. Chomiuk, wskazując, że niwelacja opozycji subordynowany–dominujący dokonuje się w niej tylko w odniesieniu do relacji polsko-rosyjskich, natomiast „prawdziwy Inny rosyjskiej Północy" (autochtoni) został przez pisarza wyparty [A. Chomiuk, *Rosja „poza bedekerem". Uwagi na marginesie „cyklu północnego" Mariusza Wilka*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze" 2010, nr 1, s. 127].

[14] W *Drodze do Rosji* (*Ustęp*, *Dziady*, *część III*).

między stronami transakcji nie były wszak bilateralne – oddające sprawiedliwość tubylczemu światu.

Z Syberii w rozumieniu najszerszym, wyobrażanej od Oceanu Lodowatego do Oceanu Spokojnego, wyróżnia się położona nad Leną Jakucja, obecnie: Republika Sacha, największy terytorialnie kraj Federacji Rosyjskiej. Podwojona topo/etnonimia, typowa dla sytuacji kolonialnej, w przypadku tego obszaru niesie dodatkowy ładunek semantyczny, kreując go jako pewną spacjalną osobliwość, miejsce zarazem centralne (jakuckie *Sacha* oznacza 'człowiek') i marginalne (staroturecкie *Jaka* oznacza 'skraj, brzeg'). Jakucja wyróżnia się rzecz jasna głównie jako obszar intensywnie „napisany" przez zesłańców Polaków [s. 38] – badaczy kultury. Edwardowi Piekarskiemu (1858–1934) język jakucki zawdzięcza transkrypcję i encyklopedyczny słownik, a folklor oralny utrwalenie[15], zaś Wacławowi Sieroszewskiemu (1858–1945), autorowi monumentalnych *Jakutów* (polski tytuł: *Dwanaście lat w kraju Jakutów*), stworzenie etnograficznego kompendium wiedzy o kraju i jego mieszkańcach[16], również dziś najbardziej znanej tam książki [s. 42]. Piekarski i Sieroszewski udzielili – piśmiennego – głosu twórczości miejscowej, zanim przemówił pierwszy jakucki poeta, Aleksiej Kułakowski. Dlatego też obaj polscy autorzy funkcjonują w świadomości społecznej Sacha jako kodyfikatorzy lokalnej kultury. Ich rolę w przetrwaniu dziedzictwa jakuckiego eksponuje pamięć hegemoniczna szczególnie teraz, w dobie narodowego odrodzenia.

W prozie Michała Książka tubylczość bynajmniej nie oznacza kategorii etnograficznej, nie chodzi o opis kultury jakuckiej, eweńskiej czy ewenkijskiej, ani też historycznej sytuacji skonfrontowania

---

[15] W. Armon, *Polscy badacze*, s. 100–113. Pierwsze redakcje słownika złożono do druku w 1897 r.

[16] A. Kijak, *Odkrywca innej Syberii i Dalekiego Wschodu. O prozie Wacława Sieroszewskiego*, Kraków 2010. Praca oryginalna, *Jakuty. Opyt etnograficzeskogo issledowanija*, ukazała się w 1896 r.

ich z kolonizatorami. Ten ostatni model cechuje, zdaniem autora, obraz Jakucka zawarty w *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego (Warszawa 1993), gdzie degradacja krajobrazu miasta staje się okazją do snucia reportażu społecznego. Książek chciałby opisać współczesność Jakucji, a więc – jako jej mieszkaniec – własny świat, w którym obok niewątpliwego piękna także zrujnowana zabytkowa substancja, „blokowiska, o których nie pisał jeszcze nikt" [s. 30], okrucieństwo natury itd. stanowią swojską codzienność, nie zaś egzotyczną inność. To zapis w dużej mierze autoetnograficzny. Jego formułowanie niekiedy wymaga dyskrecji i zamilknięcia, zaniechania pracy antropologa (badania w terenie) i reportera (zdawanie relacji); w szczególności przyjęcie lokalnej perspektywy ujawnia mankamenty totalizującej tekstualizacji i wywołuje przed nią opór: „Ilekroć jednak biorę się do opisywania Załogu [właśnie owej uchwyconej w *Imperium* dzielnicy – przyp. M. R.], przerywam i nie chcę kończyć. Lepiej, żeby nie powstała jakaś jedna opowieść" [s. 78]. Autor transcenduje skonwencjonalizowane narracyjne wzorce: kolonialny (martyrologiczny) i etnograficzny, zastępując je zróżnicowanymi kontr-historiami, przesuwającymi uwagę z Syberii tekstualnej na Syberię „materialną", doświadczaną[17].

[17] Warto w tym kontekście prześledzić ilustracje towarzyszące współczesnym polskim narracjom syberyjskim. Książki reporterskie – np. J. Pałkiewcza albo J. Hugo-Badera są obficie ilustrowane, materiały wizualne wspierają rozwijaną w narracji ideologię (zdobywczą – w pierwszym, sensacyjną – w drugim przypadku), grafika okładki *Dzienników kołymskich* (Wołowiec 2011) jest ponadto tematyzowana w tekście – jej forma plastyczna, jak podaje reporter, podyktowana została przez szamankę – co ma przydać wiarygodności i, jak sądzę, tajemniczości całej opowieści. W *Gugarze* A. Dybczaka (Wołowiec 2012) jedyna, czarno-biała, zamieszczona na końcu tomu fotografia stanowi epitafium ewenkijskich bohaterów książki (na okładce zaś pokazano równie stonowany kadr tajgowego nieba). *Jakuck* M. Książka wypełniony jest wieloma pełnymi subtelnego artyzmu pejzażami narracyjnymi, lecz fotografii brak. W końcu chodzi o lokalny *słownik*, nie o obraz *miejsca*. Na okładce umieszczono zdjęcie przedstawiające sylwety ludzkie zanurzone w szarości – autor wyjaśnia [s. 86], że oddaje ono jakuckie zimno (konglomerat mgły i mrozu sięgającego minus czterdziestu-pięćdziesięciu stopni) i dewastację środowiska (smog), warunki tutejszego bytowania.

2. (Z) Książek ... i nie tylko

Figurą strategii autobiografizacyjnej Michała Książka jest analogia, czyli metafora w rozmaitych swoich odcieniach: substytucji, komparacji, interakcji, amalgamacji. Reporter sugeruje, że on także, podobnie jak Syberia, w świat „utekstowiony" wstąpił za sprawą pisarzy tego obszaru: *Nowele* Sieroszewskiego i *Dwanaście lat w kraju Jakutów* były lekturami jego dzieciństwa, kształtującymi nie tylko wrażliwość przyszłego kulturoznawcy, wdrukowującymi weń swoisty alfabet kultury, ale wręcz wprost alfabetyzującymi: „Uczyłem się z nich czytać, dlatego jakuckie słowa [...] pamiętam równie dobrze jak polskie [...]" [s. 46]. Piszący znosi dystans pomiędzy sobą a światem, niejako podstawiając siebie w jego miejsce, utożsamia się z terytorium (w sposób całkiem zaiste przednowoczesny). Proces ten zachodzi na trzech poziomach: *dzoe*, *bios* i *logos*. *Dzoe* – nagie życie[18] – objawia się w stanie wyjątkowym katorgi i łagru[19], zaś w reportażach Michała Książka – poprzez ekstremalne warunki klimatu Jakucji, skrajnie nieludzkie warunki życia (pisarz nie waha się przytaczać deheroizujących Syberię, ale za to właśnie życiowych szczegółów, jak np. słowo *chabaghyrabyn* – 'zaraz się zsikam' używane w jakuckim zamiast powitania). Do tej sfery przynależy też monochromatyczny pejzaż przyrody, „główne kolory, mało kształtów, żadnej geometrii" [s. 46]. W warstwie *bios* reporter identyfikuje się z jakucką kulturą, a dokładniej oscyluje pomiędzy zewnętrzną perspektywą Europejczyka (którego tubylcy rozpoznają po długim nosie i zapachu *cholongso*, potu – czytelnych biologicznych kryteriach obcości) a wewnętrzną perspektywą

[18] Por. G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa 2008. W trójkącie pojęć – życie, urządzenia, podmiot – filozofa interesuje presja urządzeń na życie, czyli warunki upodmiotowienia. Jest oczywiste, że przyrodoznawca inaczej rozkłada akcenty, prymat przyznając warunkom życia kształtującym urządzenia.

[19] W. Szałamow, *Opowiadania kołymskie*, przeł. J. Baczyński, Poznań 2010.

członka jakuckiej społeczności (rodziny, jaką tu założył). Sam wybór ekstremalnych pór roku porządkujących jego narrację unieważnia egzocentryczną perspektywę doświadczenia turystycznego, podróżniczego. Książek zstępuje do wnętrza Jakucji. Zamazanie granicy *dzoe* i *bios* (a więc przyjęta przez reportera postawa ekologiczna) pozwalają sytuować jego pisarstwo w horyzoncie biopoetyki[20]. To właśnie postać Sirki – jak w Jakucji mówią o Sieroszewskim – doprowadziła reportera w końcu do rzeczywistej, nie tylko fantazmatycznej Syberii, a biografia (i bio-grafia, zapis) zesłańca stała się wzorem, tropem do podjęcia. Michał Książek podchwytuje trop w znaczeniu śladu materialnego, rozumiejąc go za tutejszymi myśliwymi jako „oznakę działalności zwierzęcia lub człowieka" [s. 40]. Przede wszystkim zatem szuka śladów bytności Sieroszewskiego w Jakucji, nawiguje szlakami jego podróży, emocjonuje się stąpaniem tą samą, co jego bohater, ścieżką. Chodzi także o podjęcie tropu tekstowego – począwszy od przewodnikowego odczytania dzieła po naśladowanie gestów Sirki jako pisarza-jakutologa. W aspekcie *logos* autor *Jakucka. Słownika miejsca* wszywa swój ścieg w osnowę syberyjskiej tekstury, kontynuuje i dopełnia po swojemu (niekiedy anarchicznie) zastany tekst, którego kanoniczne postaci stanowią dzieła Sieroszewskiego, Piekarskiego, Szałamowa.

Sieroszewski odczytał w nakreślonej przez siebie mapie Jakucji kontur zakorzenionej w oceanie delty Leny jako kształt olbrzymiego drzewa[21] (postąpił tu zresztą zgodnie z lokalnymi wyobrażeniami kosmologicznymi strukturującymi świat w warstwy połączone pniem Drzewa Kosmicznego i wyznaczone nurtem Kosmicznej Rzeki[22]). Książek przypomina ten obraz, własny wariant

---

[20] Por. P. Czapliński, *Literatura i życie. Perspektywy biopoetyki*, w: *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, red. A. Legeżyńska, R. Nycz, Warszawa 2012, s. 78.

[21] W. Sieroszewski, *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, t. 1, *Dzieła*, t. 17, Kraków 1961, s. 36.

[22] M. M. Kośko, *Mitologia ludów Syberii*, Warszawa 1990, s. 77, 136.

narracyjnej mapy Jakucji również inicjując metaforą kartograficzną, którą jednak w relacji do pierwowzoru modyfikuje. Kontynentalną, to znaczy zawężoną do geografii Rosji, perspektywę zesłańczą poszerza i reorientuje, w arktycznych morzach Łaptiewów i Ochockim dostrzegając sięgające Czukotki ciało, a w zlewni Leny – poroże mitycznego renifera, byka zimy, w galopie na zachód „tratującego północne niebo" [s. 13]. Ten topograficzny trop wyraża w pewien sposób rzeczywistość kraju, w którym koegzystują pierwiastki sowieckiej i postsowieckiej modernizacji, czyli wektor zachodni, oraz substrat kultury tradycyjnej (co więcej, kultury intensywnie eksploatowanej we współczesnych procesach jakutyzacji republiki). Autor płynnie przechodzi od teleskopowej perspektywy makro: „mapy sięgającej siedemdziesiątego drugiego stopnia szerokości północnej" do skupionej na subtelnościach słownikowych perspektywy mikro, kiedy to sięga po słowa najbardziej punktualne (jak np. *uhuk*, oznaczające ostrze, czubek noża, szpic modrzewiowej igły i zarazem centrum). Pomaga mu w tej ruchomej fokalizacji wrażliwość ornitologa, obserwatora globalnych wędrówek i lokalnych zachowań ptaków, i jednocześnie entomologa, wglądającego w owadzi mikrokosmos (zwierzęta, głównie ptaki, i rośliny – modrzewie, brzozy – są równoprawnymi bohaterami narracji o Jakucji).

Przywołane wyżej mitologemy (drzewo świata, cykl solarny) odwołują się do odmiennych systematyk, spacjalnej i temporalnej. Przednowoczesna kosmologia nie rozdzielała kategorii czasoprzestrzennych, czego wyraz odnajdujemy w słowniku jakuckim, w którym słowa oznaczające 'horyzont' (*saghach*) i 'początek' (*saghalaahyn*) mają wspólną etymologię. Klasyfikacja, porządkowanie zagadnień ludoznawczych w wyodrębnione zbiory, jak geografia, klimat, przyroda, etnogeneza itd., ustrukturowały dzieło Sieroszewskiego, podobnie jak ukształtowały inne „zachodnie" teksty etnograficzne. Natomiast Książek wybrał bliższy tradycyjnemu światopogląd stapiający te dwie kategoryzacje w amalgamat mapy i dziennika, a więc porządek chronotopografii (trasy – w nomenkla-

turze Michela de Certeau[23]), przy czym jego styl notacji diarystycznej łączy konwencję europejską (data roczna, pora roku) z lokalnym kalendarzem, wynikającym ze specyfiki tutejszego klimatu, w którym wrzesień jest *miesiącem powrotu do domu*, a kwiecień – *miesiącem spływania lodu* [s. 113][24].

Ściślej, *Jakuck. Słownik miejsca* kontaminuje elementy narracyjnej mapy, dziennika etnografa[25] oraz, przede wszystkim, leksykonu. Owemu komponentowi leksykologicznemu patronuje Piekarski, nie tylko uważany za „wyrocznię jakutologów", ale też za kontynuatora tradycji niemieckiej antropologii filozoficznej (Herder – Adelung – von Humboldt), funkcjonalnie wyzyskującego w koncepcji glosariusza ideę języka jako repozytorium kultury[26]. Rzecz jasna, współczesna Jakucja stanowi palimpsest wyrazistych warstw kulturowych, od paleolitu po globalizację. Dlatego też epigraf autora *Słownika języka jakuckiego* ujmujący język narodu w metaforę muzeum [s. 50][27] przychodzi Książkowi na myśl przy okazji spostrzeżenia, że liczne ojkonimy miejskie pochodzą z rzeczywistości łagrowej i żargonu kryminalnego. Reporter podziela etnolingwistyczne przekonanie Piekarskiego, iż język danej kultury jest re-

---

[23] M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 118–121.

[24] Dodać można, że posttradycyjna i postnowoczesna Jakucja w pewien sposób kompresuje czas – nie usuwa nawarstwień przeszłości, np. jakuckie ulice nadal noszą imiona Lenina, Dzierżyńskiego czy Krupskiej, choć nie oznacza to jednoczesnej aprobaty tych postaci; kompresuje też przestrzeń – ponieważ okresowo zasilają ją liczni pracownicy sezonowi z odległych republik Federacji lub nawet spoza niej, niejako reprezentujący równocześnie inne *loci*.

[25] O klasyfikacji dzienników por. P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku*, Warszawa 2011, s. 44–56.

[26] W. Armon, *Polscy badacze*, s. 105.

[27] „Język narodu to wyrażenie całego jego życia, to muzeum, w którym zebrano wszystkie skarby jego kultury i intelektu". W kontekście dobranych przez reportera egzemplów leksykalnych cytowane motto nabiera wydźwięku ironicznego. M. Książek, zdecydowanie odmiennie niż M. Wilk, krytycznie ocenia skutki rosyjskiej (i sowieckiej) kolonizacji Północy i Wschodu. O imperialnym piętnie w pisarstwie autora *Wilczego notesu* por. A. Chomiuk, *Rosja „poza bedekerem"*.

fleksem życia jej członków. Poszerza je jednak w kierunku ekolingwistycznym, upatrując interakcji między językiem a warunkami (przyrodniczo-geograficznymi) tego życia, np. w gramatyce jakuckiej wyróżnia „zimową deklinację". Tytułowy *Jakuck* – miasto, jak też jego okolice – opisano w trybie haseł słownikowych. Ten oto porządek wyznacza kompozycję tekstu, w którym, z osiemnastu rozdziałów, trzynaście nosi intertekstualny tytuł „słownik języka jakuckiego", a pomniejsze cząstki kompozycyjne – „słówka" – przypominają fiszki glosariusza. Wiadomo, jakie były motywy powstania dzieła Piekarskiego: początkowo nieznajomość żadnego wspólnego języka z tubylcami, a później pragnienie unaocznienia bogactwa jakuckiej mowy[28]. W przypadku Michała Książka można mówić o kontynuowaniu dziecięcej fascynacji przez podróż do wybranego miejsca, a następnie akulturację w nim. W efekcie pojawia się, zapewne psychologicznie podbudowana statusem autochtona, potrzeba interkulturowego tłumaczenia[29]. Pierwsze hasło *słownika miejsca* to wszak *balaghan*, które oddaje zarówno semantykę zakorzenienia – oznacza bowiem w języku jakuckim 'dom', ale też utożsamia międzykulturowy dystans – do polszczyzny dotarło przecież obarczone interpretacją, jako 'bałagan', nieporządek, chaos, a więc przeciwieństwo domu [s. 15].

Jedną z figur kulturowej obcości jest pustka krajobrazu, brak urządzeń cywilizacyjnych. Książek pisze o nielicznych drogach jakuckich, które w porządku materialnym prowadzą przeważnie „donikąd", roztapiając się w nieogarnionej przestrzeni (rozległość Jakucji wymaga użycia aż trzech różnych zaimków „tam"), natomiast w porządku symbolicznym wiodą one – np. sławna trasa M-56 – „prosto w fabułę opowiadań" Warłama Szałamowa.

---

[28] W. Armon, *Polscy badacze*, s. 106.

[29] M. Marszałek w strategii pisarskiej M. Wilka wyróżniła bieguny autochtoniczny i pośredniczący [M. Marszałek, *Rosyjska Północ*, s. 108]. O ile jednak M. Książek „pozwala mówić" autochtonom (*słownik miejsca*), o tyle Wilk ustanawia siebie (*zabawiam się słowami*) w roli tubylca [por. A. Chomiuk, *Rosja „poza bedekerem"*, s. 124].

Nieuniknionym kontekstem narracji syberyjskiej są świadectwa katorgi, a później te łagrowe, jednak Jakuck, w przeciwieństwie do Kołymy, „przestał być więzieniem" [s. 77]. W ten sposób, pozostając miejscem nasyconym historią, częściowo uwolnił się od stygmatu miejsca historią napiętnowanego. Reporter odchodzi od tradycji opisów podróżniczych miasta i Jakucji, choć równocześnie jest świadom, że ogniskują one serię tekstualizacji, wyznaczających ramy tutejszego krajobrazu i organizujących wyobraźnię:

> Łapię się na tym, że nie wiem, czy czytam stary list, czy zerkam właśnie przez okno na Jakuck. Na ulicach te same papierowe kolory, a zamiast pisma sprzed wieku szeregi wyblakłych postaci. Ludzie pochyleni jak ruskie bukwy [s. 99].

Rzecz jednak w tym, że Książek redukuje zastane hermeneutyki europejskiego kanonu pisarstwa syberyjskiego, akcentując raczej samą materialność zapisu (np. powyżej – kolor papieru, linie i kształty liter), nie zaś dyskurs. Czytane w bibliotekach i archiwach teksty, jak też zebrane u informatorów opowieści, traktuje w kategoriach źródła, a nie relacji. Zapis jest dla niego wskazówką prowadzącą w kierunku ludzi i przedmiotów, impulsem do działania. Historyk, dokonując krytyki źródeł, konfrontuje je z innymi tekstami[30]; etnograf, reporter, podróżnik, tubylec konfrontuje je z rzeczywistością, w tym wypadku – z własnym doświadczeniem Jakucji[31]. Co więcej, same teksty przeobrażają się w artefakty, rzeczy, co sprzyja „odtekstowieniu" przestrzeni (a w każdym razie komplikacji chiazmu tekst-świat) – jak wówczas, kiedy pisarz mówi o podróżnych, którzy „za miastem znaleźli się w czystym albumie Jakucji, zabłądzili między jego białymi stronami" [s. 67].

---

[30] E. Domańska, *Wokół metahistorii*, w: H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 24.

[31] Kiedy Książek powołuje się na autora *Opowiadań kołymskich*, to w charakterze bedekera: „Notuję ołówkiem, bo grafit nie zamarza (patrz: Szałamow)" [s. 86].

W tej grze słów *album* (łac. 'to, co białe') Jakucji to przecież biel jej śniegów, przyroda. Książek, relacjonując swoją „drogę" do południowo-wschodniej Syberii[32], wskazuje na ważny motywator – fascynacje przyrodnika, migrującego za interesującymi go gatunkami przez biotopy Białorusi, Rosji, południowej Syberii, Zabajkala aż do Jakucka. Podsumowując, trajektoria życia pisarza prowadzi od lektury Jakucji do jej doświadczenia, weryfikacji, „sprawdzania sobą".

3. Mapa dla przewodnika. Od locji do mapy bioregionalnej[33]

W codzienności Michała Książka – przewodnika syberyjskiego – mapa wydaje się ważnym rekwizytem, w jego pisarstwie po wielokroć dyskutowanym i tematyzowanym. Z dyskursywnych interpretacji mapy zawartych w tomie poetyckim *Nauka o ptakach* wyłania się przekonanie o zasadniczej dychotomii mapy jako obrazu i narzędzia. Mapy, w których pisarz upatruje „czwartego rodzaju literackiego"[34], nie stanowią niestety odwzorowania antropologicznie rozumianego miejsca: „Zaglądając w mapy centralnej Jakucji [...] / dziwię się, / że mnie na nich nie ma"[35], i nie potrafią uwzględnić realiów terytorium. Ulegają wtórnej funkcjonalizacji dopiero wówczas, gdy z reżimu dyskursywnego przejdą w przedmiotowy, stając się materialnymi nośnikami śladów wędrówki, peł-

[32] W wywiadzie udzielonym Xiegarnia.pl, https://www.youtube.com/watch?v=uK8DdenUmU8 [dostęp 14.10.2016].

[33] O wzajemnych relacjach mapy i literatury por. E. Konończuk, *Mapa w interdyscyplinarnym dialogu*, E. Rybicka, *Mapy. Od metafory do kartografii krytycznej*, „Teksty Drugie" 2013, nr 4, s. 30–47; M. Dajnowski, *Kilka uwag o domniemanych związkach map i pejzażu literackiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze" 2012, nr 3, s. 37–51 (tu m.in. dyskusja z kartograficznym reprezentacjonizmem).

[34] M. Książek, *Nauka o ptakach*, s. 55.

[35] Tamże, s. 39.

nymi „przetarć i zagięć" wskutek prawidłowych, jak np. orientacja w terenie, a często alternatywnych („ślady śniadania, wiersza" – stół, notatnik poetycki) użyć.

Jakuck. Słownik miejsca obramowany jest mapą narracyjną. Inicjalna mapa, zgodnie z konwencją krajoznawczych kompendiów, przybliża egzotycznej publiczności realia topograficzno-etnograficzne. Ekfraza mapy rychło przekształca się w zarys lokalnej etnogenezy, na zasadzie topocentrycznej historiografii, o której pisał Karl Schlögel[36]. Kolejne diarystyczne wpisy są świadectwami praktyk alternatywnego mapowania przestrzeni[37]. Reporter przemierza współczesny Jakuck z historycznymi mapami, atlasami i przewodnikami w ręku po to, by konstatować – co oczywiste – palimpsestowy charakter miasta, przebudowywanego w rytm kolejnych panujących tu ideologii (*dieriewiaszki* i kupieckie siedziby zastąpione urządzeniami władzy sowieckiej, a później bryłami betonowych bloków mieszkalnych i reprezentacyjnych gmachów przedsiębiorstw wydobywczych). Przypomina w tym kontekście określenie ze słownika myśliwych, *omooch suol* – 'słabo odciśnięty trop' [s. 129], jako oferujące, można rzec, poszerzoną o różne gęstości istnienia ontologię i aksjologię opartą o wysiłek dotarcia do przedmiotów. Ten uważny tryb relacji z przestrzenią miałby charakteryzować samego pisarza, w odróżnieniu od modernizatorów Jakucji o mentalności bricoleurów, niedostosowanej do środowiska miejskiego (które – inaczej niż żywa przyroda – nie jest homeostatyczne[38]). Urządzona wedle kolonialnych wzorów,

[36] K. Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy*.

[37] M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność*, s. 128–129.

[38] Przybyszów z Europy dziwi np. zwyczaj wyrzucania śmieci przez okna bloków, zrozumiały jednak wśród potomków pasterzy i myśliwych, którzy po pierwsze żyli w rozproszeniu, po drugie nie otaczali się zbędnymi przedmiotami, po trzecie – wszelkie produkowane przez nich resztki przetwarzały siły samej przyrody. Te wzory przenoszą do miasta. Reporter przyrównuje dewastujących swoje miejsce zamieszkania ludzi do ksylofagów i owadów molowatych, które także przecież „zjadają własne miejsce, by żyć" [s. 18].

to znaczy zdewastowana materialnie przestrzeń syberyjska, trwa jednak na poziomie nagiego życia, „wierne", według reportera, „pozostało tylko miejsce" [s. 51]. Prymat przyrody nad kulturowymi przekształceniami i znakowymi reprezentacjami ułatwiają klimat i geologia Jakucji. Rozmarzająca i zamarzająca naprzemiennie wierzchnia warstwa lito- i hydrosfery, już to zasłaniająca, już to odsłaniająca osady materii (zamarzłe zeszłej zimy psy lub wiele tysięcy lat temu nosorożce włochate i inni przedstawicie kriofauny), sama jest gotową mapą, pozwalającą na czytanie przeszłości w teraźniejszości. Przyroda definiuje także orientację i skalę lokalnej kartografii. Centrum, rzecz jasna, stanowi Jakuck, czy jak się tu mówi *kuorat* ('miasto') lub *kiin kuorat* ('miasto-pępek'), jedyna metropolia jakucka. Centralność przy tym wcale nie odnosi się do porządku politycznego czy administracyjnego, lecz psychologicznego i fizjologicznego bezpieczeństwa, Jakuck to „antynomia przestrzeni", „zaprzeczenie pustki" [s. 17] otaczającej go Tujmaady[39], miejsce w znaczeniu antropologicznym. Jak się okazuje, funkcję psychologicznego zabezpieczenia mogłyby spełniać także inne zagospodarowane kartograficznie bądź onomastycznie *loci*, np. powieszona na ścianie mapa Jakucji pozwala korygować kadrowany oknem wieżowca pusty horyzont, zmapowane „ogromne pustacie, ale przecież nazwane" upewniają spektatora co do istnienia świata [s. 16]. Bezpieczeństwo fizjologiczne w surowym klimacie zapewni jednak tylko miejsce rzeczywiste, które, jak pisze Książek: „nigdzie [...] nie jest wyrażone tak dokładnie jak tam, gdzie kończy się zimno, a zaczyna ciepło" – *kystyk* ('zimowisko') jest centrum ruchomym. Nie jest to punkt na mapie, lecz biotop zorganizowany wokół ciała: „Poczwarka zwisaka borowca – to dopiero jest *locum*. Dojrzałe, wykształcone miejsce, będące niemal samymi granicami" [s. 79]. Inny ważny punkt orientacyjny stanowi rzeka – była wszak szlakiem dostępu do Jakucji, szerokość jej koryta regulowała granice miasta (familiarne określenie „babcia-Lena" włącza

[39] Tujmaada – nadbrzeżna dolina Leny, w której posadowiony jest Jakuck.

rzekę w urbanistyczną genealogię), a i dzisiaj pozycję Jakucka definiuje stopień krystalizacji lodowej pokrywy Leny. Gdyby próbować kreślić lokalną mapę w oparciu o zasady symetrii, pisze reporter, trzeba uwzględnić lustrzane odbicie miasta w nurcie rzeki [s. 35]. Nadto, syberyjskie rzeki utożsamiają mapy-trasy, jako szlaki żeglugowe i jako drogi-zimniki[40]. W interiorze jakuckim z kolei „wrażenie panowania nad terytorium, podobnie jak mapa" [s. 20], czyli rolę wektora, pełni widok (*köstüü*) – peryferyjny, oddalony na odległość wzroku, ruchomy, bo przemieszczający się wraz z idącym, cel wędrówki[41]. Tam, gdzie znika widok, wkracza chaotyczna przestrzeń – na krawędzi miasta, w ciemnościach, w sytuacji zagubienia, w smogu, w purdze lub w czasie roztopów, kiedy ziemia zmienia stan skupienia i topografia staje się płynna. Konstytuowana ruchem i uwzględniająca pośród swoich „współrzędnych" czynniki transludzkie mapa nie realizuje zachodnich konwencji kartograficznych[42], wobec których stanowi propozycje krytyczną, w ujęciu Elżbiety Rybickiej, „dokumentującą wiedzę lokalną odmienną od norm i zasad specyficznych dla Zachodu"[43]. Negacja antropocentrycznego punktu wyjścia w konstrukcji mapy każe w niej widzieć wręcz kartografię równoległą, rewindykacyjną, mapującą region zgodnie z doświadczeniem całej lokalnej biotycznej wspól-

[40] *Soghuruu* – geograficzne 'południe', pojechać *soghuruu*, czyli na zachód – ponieważ podróż np. do Moskwy (zachód) odbywała się zawsze najpierw Leną (południe), do Irkucka [s. 33].

[41] Niektóre rejony tajgi są tabu dla przeciętnego użytkownika, który zatem, nie dysponując specjalnym zmysłem, owego horyzontu w ogóle nie dostrzega.

[42] Koncepcjami uwzględniającymi ten sposób percepcji przestrzeni są: teoria ekologiczna J. Gibsona, por. A. Schetz, *Percepcja bez wrażeń zmysłowych. „Nowa psychologia" J. J. Gibsona*, „Roczniki Psychologiczne", t. XV, nr 2012, nr 1, https://www.kul.pl/files/1024/Roczniki_Psychologiczne/2012/1/RPsych_2012_vol15_no1_031-053_SCHETZ.pdf [dostęp 14.10.2016], a na terenie nauk społecznych – teoria „aktora-sieci" B. Latoura.

[43] E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 149.

noty[44]. Figurami artykulacji mapy bioregionalnej są synestezja[45] i amalgamacja, trafnie wyrażające stan powszechnego uwikłania, sieciowości, przepływów.

Domykająca *Jakuck. Słownik miejsca* „stara mapa szlaków pocztowych", locja południowo-syberyjskich traktów zsyłek i karawan kupieckich, drogi opisuje jako połączenie komponentów przyrodniczych (formy ukształtowania terenu, pory roku, zwierzęta np. pociągowe), przedmiotowych (środki transportu, prowiant, stacje tranzytowe), symbolicznych (tajgowe drogowskazy) i ludzkich. Wacław Sieroszewski w drodze na zesłanie pokonał szlak z Irkucka, a trasę kołymsko-wierchojańską nawet dwakroć. Co jednak w sytuacji, gdy szlaku już nikt nie używa? „Stara droga zasługuje przecież na to, żeby ktoś przebył ją od początku do końca" [s. 141] – inaczej zniknie; jej ontologia zasadza się przecież na sposobności do użycia, afordancji[46]. Takie ekologiczne ujęcie Michał Książek dziedziczy po jakuckiej konceptualizacji 'drogi' – w języku sacha „trop człowieka czy zwierzęcia od razu staje się jego drogą", co zrozumiałe w środowisku zalegającego przez osiem miesięcy w roku śniegu oraz wiecznej zmarzliny, uniemożliwiającej konstrukcję trwałych urządzeń cywilizacyjnych[47]. Pisarz wyodrębnia w semantyce tego określenia (*suol* – 'trop, droga') pierwiastek etyczny, droga

---

[44] R. Metzner, *Miejsce i opowieść: bioregionalizm i ekopsychologia*, przeł. P. Lewandowski, „Dzikie Życie" 2004, nr 7–8 (121–122), http://pracownia.org.pl/dzikie-zycie-numery-archiwalne,2119,article,2567 [dostęp 14.10.2016].

[45] Np. „słychać biały kolor" [s. 56], „wiosenne światło [...] łykaliśmy haustami, zapijając piwem [...]" [s. 20], itp. itd.

[46] W tej sprawie por.: B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora–sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków 2010, s. 101.

[47] Dlatego też słowo 'bezdroże' nie mogło powstać w jakuckim i ma funkcjonalny odpowiednik wyłącznie w rosyjskim (*rasputica*). Z tego samego powodu słowo 'skrzyżowanie' również wyrażalne jest jedynie po rosyjsku (*pieriekrostok*), w języku tajgi pojęcie skrzyżowania interpretowane jest jako początek drogi (dróg), *suol tördö* (*tördö* oznacza korzeń, miejsce urodzenia) [s. 139]. Rosyjski zastępuje Jakutom nieobecne w ich języku jakości „słowa związane z emocjami, kolory, partykuła 'już' [...], przekleństwa", [s. 104–105].

to pokonywanie oporu, w słowie zawiera się szacunek dla odwagi i wysiłku podjętego przez wędrującego, pokonującego entropię materii i czasu („Śnieg czy czas – co za różnica?" [s. 118]). Pojawia się potrzeba odtworzenia lokalnych zasad organizujących „myślenie przestrzenne".

4. Ekskurs lingwistyczno-genologiczny

„'Przestrzeń' nazywają Jakuci *kujaar*. Niepokoi mnie, że tak samo jak szaleńca" [s. 33]. Tożsamość tych określeń motywuje najprawdopodobniej histeria arktyczna – reakcja organizmu na deprywację w nieoferującej wielu bodźców tajdze czy tundrze. Jakucki język ma to do siebie, że przylega bezpośrednio do rzeczy[48] lub wprost z nich wynika: podobnie jak tropy, które nie manifestują przeszłej obecności czegoś/kogoś (nie są znakami) bądź nieobecności znaczonego (nie są znaczącymi), przeciwnie – są integralne[49], zachowują się jakuckie słowa[50]. Może to w istocie powodować dyskomfort przybysza z kultury „metafizyki obecności", dodatkowo skonfrontowanego z obcym biomem. Nie dość, że cierpi na agorafobię, to zastosowane remedium – znajomość jakuckich „słów porządkujących krajobraz" [s. 33] – wytrąca go z dotychczasowych nawyków lingwistycznych, schematów myślenia i działania. Głównie chodzi właśnie o konceptualizację przestrzeni[51], ponieważ to

[48] Na gruncie języka i kultury jakuckiej mapy falsyfikują ideę reprezentacji (można powiedzieć, że spełnia się tu wizja mapy równej terytorium znana z opowiadania *O ścisłości w nauce* Jorge'a Luisa Borgesa).

[49] B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013, s. 262.

[50] Nagie życie – dzoe – wymusza prymat funkcji (eksploatacji) nad sygnifikacją. Por też. Bronisława Malinowskiego koncepcję słowa jako działania w kulturach tradycyjnych.

[51] O odrębności oraz istotności kategorii przestrzennych w kulturze ludów tajgi i tundry por.: M. M. Kośko, *Rzecz o pijanym czasie, przestrzeni i sentymentach. Syberia bliżej nas*, w: *Oblicza Wschodu w kulturze polskiej*, red. G. Kotlarski, M. Figura,

ona, towarzysząc Jakutom w ich codziennym życiu „zadomowiła się w rzeczownikach i czasownikach" [s. 107]. Reporter odnotowuje, że

> polskie słowo 'przestrzeń', za pomocą którego trzeba sobie tu radzić, nie obejmuje jakuckich obszarów, a co najwyżej je przenika. [...] Jakuckie *ien* dużo lepiej oddaje charakter rozległego biomu Jakucji. Może dlatego, że przede wszystkim znaczy 'powierzchnia'? Długo myślałem błędnie, że to samo słowo, co *ije*, matka, i zapisałem nawet kiedyś w zeszycie: 'Przestrzeń – mama' [s. 107].

Książka, jako badacza przyrody, cechuje zwiększona receptywność sygnałów akustycznych (pogląd na możliwości jego percepcji słuchowej daje ostatnio opublikowany esej *Słuchanie widoku*[52]) – potrafił wyćwiczyć transludzki słuch fonematyczny. Niewykluczone, że ta umiejętność pomogła mu zniwelować dystans i akulturować się w języku, w słowach którego – w jego interpretacji – „często sąsiadują [...] ze sobą dwie samogłoski, które są przecież niczym innym jak najmniejszymi fonemami przestrzeni", tak, że przekształcenie *spatium* oznacza zarazem modyfikację semantyczną: „*Bar* oznacza 'idź', ale nieco więcej miejsca w środku [*baar*] i sens zmienia się w 'jest obecny'" [s. 107]. Nie tylko słownik, również gramatyka ma wymiar spacjalny i podsuwa narzędzia ułatwiające orientację przestrzenną. Formą określającą miejsce jest celownik, najbardziej, zdaniem pisarza, przydatny w Jakucji przypadek gramatyczny. Co więcej, jego struktura kryptonimuje opozycję przestrzeni i miejsca – jakucki jest językiem aglutynacyjnym, *dativus* tworzy dołączanym do rzeczownika przyrostkiem, który

---

Poznań 1999, s. 395–402 oraz W. Lipiński, *Ludzie tundry. Tożsamość i granice etniczne na północy Syberii*, Warszawa 2011 (szczególnie s. 155–166 o mistycznej więzi z terytorium).

[52] M. Książek, *Słuchanie widoku*, „Herito" 2015, nr 2. W *Słowniku miejsca* odnajdujemy fragmenty fonotopograficzne (mechaniczna fonetyka miasta, zimowa, modrzewiowa, audiofatamorgany).

> składa się z solidnej spółgłoski (*gh*) i szerokiej samogłoski (*a*), które są jak miejsce i przestrzeń w dającej poczucie oparcia opozycji. Wyraz 'Tujmaada' kończy rozwarte, bezdomne 'a', ale wystarczy dodać 'gha', by znaleźć się w *Tujmaadagha*, 'w Tujmaadzie', i uciszyć na chwilę dojmujące uczucie wszechogarniającej przestrzeni [s. 85].

Język daje zatem oparcie w sytuacji radykalnego wyalienowania fizycznego i psychicznego, poczucia niezakorzenienia i obcości kulturowej.

Wykorzystując metody etnolingwistyki postępuje autor szlakiem wytyczonym przez Edwarda Piekarskiego, który także podobno zajął się leksykografią by zniwelować „pustkę życia"[53], wyobcowanie w nowym, nieprzyjaznym środowisku. Początkowo były to fiszki („stos śmieci") ze słowami licznych używanych miejscowych języków i ich odmian środowiskowych, zanotowanymi w kontekstach, towarzyszących im sytuacjach, wraz z informacjami na temat rozmówców [s. 56]. Autor *Słownika języka jakuckiego*, dysponujący podobnymi notatkami, porządkował narastający materiał linearnie – doklejając strony do przepisywanych wciąż brulionów (w praktyce pisarskiej zesłańców mogły to być oczywiście nawet karty wyrobione z kory i zapisywane własnoręcznie sporządzanym czernidłem); dopiero po pewnym czasie dowiedział się o metodzie „kartkowego" układu słownika[54]. W efekcie powstało dzieło, charakteryzowane przez Książka jako „praca naukowa, ale momentami gatunek literacki" [s. 57] i wskazywane jako inspiracja twórczości. Reporter skomponował tekst własny, wykorzystując obie tech-

[53] Określenie egzystencjalnego stanu skazanych na przymusową bezczynność zesłańców pochodzi z relacji Feliksa Kona, cyt. za: W. Armon, *Polscy badacze*, s. 58. Można wskazać szereg analogii w motywacji i okolicznościach praktyki etnograficznej Piekarskiego, Sieroszewskiego, Książka: psychologiczna reakcja na obcość (przyrody, kultury), chęć poznania terenu (ważna ze względu na plany ucieczki z zesłania, w przypadku Książka przez wzgląd na badania przyrodnicze), dostęp do lokalnej kultury poprzez bliską osobę (rodzina reportera, zesłańcze „żony", np. Annusza Sieroszewskiego, „gospodyni" Piekarskiego).

[54] W. Armon, *Polscy badacze*, s. 107. O materialności jako istotnym składniku zapisu dziennika por. P. Rodak, *Między zapisem a literaturą*, s. 56 i nast.

niki pierwowzoru, i również w ten sposób podążając wydeptanym przez Piekarskiego, polskim śladem. Otrzymujemy kontaminację linearnego porządku (w tym wypadku: diarystycznego, związanego z kontekstem biograficznym uzasadniającym wprowadzanie kolejnych słów – fiszek) i spacjalnego porządku wokabularza, czy dokładniej: leksykonu, co odzwierciedlone jest w tytule utworu (*Słownik miejsca*). Nic dziwnego w fakcie, że miejsce – jakość przestrzenna – wymaga komplementarnej[55] formy wyrazu, słownika, którego materialną postacią są fiszki, katalogi (w języku kartografii – osnowa mapy)[56].

Dokonanej przez reportera amalgamacji dominant kompozycyjnych sprzyja wspomniana już skłonność kultur tradycyjnych do łączenia kategorii czasowych i przestrzennych – dla myśliwych i pasterzy jakuckich 'dziennik' (*künnük*) jest miarą odległości (możliwej do przebycia w ciągu jednego dnia), nie miernikiem czasu [s. 25]. Można zaryzykować koncept, że w takim razie praktyka diarystyczna – zapis pojmowany jako ślad, trop – jest rodzajem drogi, wysiłkiem egzystencji (performatywem[57]), ruchomym mnemotoposem. W omawianym przypadku byłaby to również droga do literatury – Michał Książek wypowiada się obecnie jako poeta i eseista. Reorientacja pisarstwa od encyklopedyzmu do autorefleksji ugruntowana jest jednocześnie w jakuckiej gramatyce: „w Jakucji najlepiej czuję się w *dativusie* i chętnie odmieniam przez *dativus*. W końcu to odpowiedź na pytanie: «Dokąd, gdzie?»" [s. 85], a więc na pytanie egzystencjalne. Z kolei domeną tego rodzaju interrogacji jest intymistyka, literatura dokumentu osobistego. Rekonstrukcja tak rozumianej drogi do pisarstwa najprawdopodobniej musi zacząć się od owego, wspomnianego już, zeszytu ze słów-

[55] Por. A. Schetz, *Percepcja bez wrażeń zmysłowych*, s. 51.

[56] Na prawach eksperymentu myślowego można wyobrazić sobie „dziennik miejsca".

[57] P. Rodak, *Między zapisem a literaturą*, s. 44.

kami najprostszymi ('mama'). Jeszcze to nie dziennik, raczej dzienniczek ucznia, służący praktyce autodydaktycznej. Można sądzić, że przekształca się on stopniowo (fragmenty publikowane w prasie) w dziennik etnografa jako narzędzie pracy badawczej i intelektualnej[58] a w końcu w narzędzie autoanalityczne, uwzględniające komponent biograficzny.

5. Znów na tropie. Między tekstem, osobą i materialnością przewodnika

Najchętniej określiłabym formę gatunkową tej wypowiedzi (którą sam pisarz nazywa, w analogii do własnej kwalifikacji dzieł Sieroszewskiego i Piekarskiego, „barwną opowieścią z pogranicza eseju, reportażu i encyklopedii" [s. 57]) jako legendę. Jeżeli narracja spacjalna utożsamia mapę, to poszczególne znaki kształtujące jej treść – obraz kartograficzny – wymagają objaśnienia. Kolejne wpisy *Jakucka. Słownika miejsca*, o ile nie są leksykalnymi fiszkami bądź diarystycznymi zapiskami pod datą dzienną, przypominają właśnie legendę mapy, a konkretnie nałożonych warstwowo rozmaitych map tematycznych: rzeźby terenu (*Linia krzywa*[59]), zagospodarowania przestrzennego (*Środek, kwartał IV*), klimatycznej (*Zamarzanie*), stratygraficznej (*Pod spodem*), akustycznej (*Głosy*), topograficznej i onomastycznej (*Kangałas*), faunicznej (*Trop myszy*), florystycznej, sozologicznej, demograficznej itd., w końcu także mapy biograficznej (*Sieroszewski*). W nomenklaturze etnografii taka legenda to nic innego jak geertzowski opis gęsty[60]. Z tym, że pisarz osiągnął efekt stężenia, miąższości, nie tylko uprawiając ów „rodzaj intelek-

[58] Tamże, s. 51.

[59] Podaję tylko przykładowe tytuły wyodrębnionych cząstek kompozycyjnych tekstu.

[60] W wywiadzie udzielonym Xiegarni.pl M. Książek używa na określenie swojej metody pisarskiej zbliżonego określenia („gęsty opis rzeczywistości").

tualnego wysiłku"[61], jakim jest antropologia interpretatywna, ale przede wszystkim naśladując samą architekturę słownika, kartoteki, archiwum. Jeśli zaś Jakucja jest miejscem osobliwym (centrum--margines, *Sacha – Jaka*) ujęcie jej w tekstualną kategorię legendy mapy, zatem elementu w mapie pomocniczego, suplementującego, nie będzie może retorycznym nadużyciem.

Semantyka legendy obejmuje równolegle znaczenia związane z opowieścią o – dokonującym cudów – bohaterze. Życie Wacława Sieroszewskiego wyłaniające się z jego *Pamiętników*, odczytane z *Jakutów* oraz opowiadań i powieści (*Na kresach lasów*) obfitowało w epizody jeśli nie cudowne, to niewątpliwie sensacyjne – jak próba ucieczki z zesłania spływem Janą do Morza Łaptiewów, i dalej, do wybrzeży Ameryki[62]. Michał Książek nie pisze hagiografii. Bio/geopoetyczną strategią reportera jest performatywne na-śladowanie, pamięć i odnowa miejsca dokonywana w aktach chodzenia, czy właściwie dochodzenia. Jak pisze, szlak podróży Sieroszewskiego okazał się być „niezłą mapą" w ręku współczesnego etnografa Jakucji, a jego postać – „kluczem do epoki" [s. 46]. Autor *Jakutów* staje się zatem mapą-narzędziem: przewodnikiem i „przewodnikiem", inspiratorem i jednocześnie zmaterializowanym zapisem tamtych czasów i miejsc, chronotopografią, *vademecum*. Te dwie perspektywy: materialna i tekstualna oscylują, na zasadzie asymptoty zbliżając się i oddalając, zawsze jednak pozostając w zależności. Zrekonstruuję przebieg tej funkcji. U progu podróży reportera, po pierwszych spotkaniach ze świadkami (oczywiście nie pobytu Sirki na zesłaniu, ale tradycji nazewniczej, nakazującej określać pewne miejsca Wzgórzem Sieroszewskiego lub Wodą Sieroszewskiego, bądź istnienia tam jakichś ruin zabudowań), po lekturze archiwaliów, wycinków z gazet, akt wzajemna relacja tych

[61] C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M. M. Piechaczek, Kraków 2005, s. 20.

[62] Szczegóły biografii Sirki [s. 38–40]. A. Kijak, *Odkrywca innej Syberii*. Niestety nie jest mi znana najnowsza pozycja, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, napisana przez jego wnuka, Andrzeja Sieroszewskiego (Warszawa 2015).

domen ma charakter palimpsestu, przebitki: „czytać powoli, najlepiej pod ostre jesienne słońce. Widać wtedy, jak przez krajobraz prześwituje najstarszy tekst" [s. 45], świat i tekst obserwują swoje horyzonty. Podjęcie śladu biograficznego oznacza najpierw rekonstrukcję, a później pokonywanie tych samych, co bohater, szlaków, i niejako „triangulację" danych źródłowych. Droga do Namu przekształca się, na zasadzie podobieństwa fonetycznego, w „namierzanie" [s. 41]; zawarty w *Pamiętnikach* opis pobytu w namskim ułusie, gdzie Sieroszewski spędził ostatnie sześć lat zesłania, stanowi źródło dla poszukiwania materialnych śladów miejsca zamieszkania ich autora. „Dom może i przenieśli. Ale miejsca nigdzie zabrać nie można" [s. 43] – ufa Książek, bo jak się okazuje, współrzędne *loci* materialnie utrwalił zapis, dzięki któremu można będzie je wytropić. Szczególnie, że „Sirko używał inkaustu własnej roboty" [s. 99], nieblaknącego, toteż po stu dwudziestu latach, choć Jakuck zasnuwa unieważniająca realność mgła a drogi wydeptane w śniegu, „iluzoryczne jak minuta, efemeryczne jak sam widok albo horyzont" [s. 117], zwiewa wiatr, jego trop nadal jest uchwytny. Naśladowanie przekształca się w prześladowanie, fascynację: „Sieroszewski nie opuszcza mnie ani na chwilę" [s. 74]. Maksymalne zbliżenie następuje wówczas, gdy prowadzony piśmiennym śladem etnograf dosłownie stąpa po śladach zesłańca:

> Dukt biegnie najpierw przez drewniany Nam [...]. Za ostatnimi domami dróżka chowa się pod śniegiem, jak pardwa albo cietrzew, a nie dość tego – ucieka do modrzewiowego boru. Nic dziwnego, prowadzi przecież prosto do opowieści pisarza, a tę trudno wytropić. Ja jednak próbuję i brnę w śniegu po kolana [s. 117].

Reporter zatapia się w krajobrazie, wczuwa się w miejsce, syntonizuje z nim[63]. Wówczas następuje ontologiczny przeskok (mirakl), narracyjne utożsamienie Michała Książka i Wacława Sieroszew-

[63] Korzystam z określenia Marty Rydygier o podejściu do krajobrazu w sztuce ziemi, *Rzeźba terenu*, „Herito" 2015, nr 2, s. 94.

skiego, kiedy to trop biograficzny wprowadza reportera w przestrzeń – świat, czas, dom i wreszcie nawet w postać pisarza. Kto bowiem wypowiada słowa: „Wieczorem pogadam z Bagrynowskim i Coblem o ich szalonym planie ucieczki Leną na północ [...] Trzeba by ich uprzedzić, żeby nie zakładali żagla [...]" [s. 117]? Szczególne, kairotyczne miejsce pełni funkcje mediatora, węzła w sieci[64].

Dzięki współpracy piśmiennych i osobowych źródeł, dzięki mimetyce reportera udało się odtworzyć lokalizację gospodarstwa Sieroszewskiego w miejscu zwanym przez miejscowych *ot ürech*, 'trawiastą rzeczką', w przysiółku Appany. Jak pamiętają starzy Jakuci, *appa* znaczy 'starorzecze'. W ten sposób „dystans pomiędzy słowem a światem znikł zupełnie" [s. 119], możliwe stało się stopienie słowa i desygnatu, toponimu i miejsca, mapy i terytorium, narracji i biografii, możliwa – amalgamacja postaci syberyjskiego przewodnika (Książka) i przewodnika po kraju Jakutów (Sirki). Warunkiem umożliwienia niemożliwego – asymptota wszak nie przecina prostej – są nadzwyczajne okoliczności. W prozie północnej M. Wilka ich rolę pełnią pustka, biel, czynniki deprywacji wywołujące „szczególny stan uma". W syberyjskich reportażach J. Hugo-Badera odpowiedzialność za niecodzienne wydarzenia delegowana jest do tubylczych szamanów. W pisarstwie Michała Książka niwelacja dystansu między materialnym a tekstualnym wynika z samych właściwości lokalnego biomu. Swoją praktykę (auto)etnograficzną Michał Książek nazywa „archeologią widoku" [s. 143]; chodzi o badania warstw kulturowych miejsca, ze względu na ich nieantropocentryczny charakter zwane wymiennie archeologią krajobrazu, historią „z punktu widzenia miejsca", topocentryczną. Archeolog-reporter wydobywa spod śniegu, spod 'trawiastej rzeczki' naniesione przez czas osady (ułus namski położony jest w aluwialnej dolinie Engsieli), kurz, „jeszcze jeden po-

[64] O krajobrazie naturalnym jako narracyjnym węźle oraz „środowisku pamięci" por. B. Frydryczak, *Krajobraz*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa 2014 (kategorie Tima Ingolda).

średni, niejasny stan skupienia obok błota i mgły [...]. Ekshumacja czasu powinna się odbywać na granicy jawy i snu" [s. 143]. Kurz (jak śnieg) jest antropiczną metaforą czasu (narracji, śladu, tekstu). Kurz jest jednak też produktem naturalnych procesów entropii materii (rzeczą). W pryzmie kurzu znaleziono ślady koniowiązu, blaszane okucie siodła, fragmenty naczyń, narzędzia rybackie, resztki zwierzęce, zabawki, ostrze noża należące najpewniej do Sieroszewskiego i jego domowników. Pełnią one niezmiernie istotną, podwójną, czy pośredniczącą rolę. Po pierwsze, jak uważa propagator transludzkiej archeologii, Bjørnar Olsen, rzeczy są po prostu fundamentem społeczeństwa i kultury jako konstytutywne dla nich afordancje. Po drugie, gromadzą one i osadzają przeszłość, „ocalają to, co nie jest na czasie i co się zawieruszyło", układając się „w to, co wygodnie nazywamy teraźniejszością"[65]. Tekstowe źródła kierują do miejsc, miejsca do rzeczy, te zaś są portalami, otwierają horyzont na inne, nieuwzględniane zazwyczaj w dyskursywnych analizach retoryki spacjalnej, perspektywy. Przedmioty materialne prowadzą, pełniąc rolę przewodników, szlakiem pomiędzy ludzkim i nie-ludzkim: „Engsieli latami znosiła cierpliwie uwierający ją węgieł domu, aż rozpuściła jego zachodnią i południową ścianę. Dolina powiększyła się o izbę pisarza" [s. 144] a także meandrują między krajobrazem a opowieścią, teraźniejszością a przeszłością: „W tym kraju położonym na końcu świata musi być jakieś przejście czy ścieżka prowadzące w fabułę jego [Sirki – dop. M.R.] wspomnień. Pień starego modrzewia? Przerębel [...]" [s. 115]. Inspirują w końcu do praktyk historii/archeologii/geobiografii ratowniczej. Jak wówczas, gdy miejsce uruchamia pamięć materialną – pewien staruszek z Appany przypomina sobie kopczyki ziemi, na których siedemdziesiąt lat temu udawały mu się warzywne uprawy – a dopiero wraz z nią powraca reanimująca to miejsce nazwa: „ogród Sieroszewskiego" [s. 119]. Polski trop, mikrotoponomastyczny ślad w – dosłownie – ziemi Jakucji.

[65] B. Olsen, *W obronie rzeczy*, s. 263.

Following Polish Traces in Siberia and Sakha with Michał Książek as Guide

Summary

This essay analyzes *Sakha: A Dictionary of Place* by Michał Książek (Wołowiec, 2013), which stands out among canonical Polish narrations on Siberia, including those derived from the Romantic code, as well as later travel reportage. Roszczynialska describes the privatized and indigenous perspective adopted by the text, its connection to the ethnographic convention of dense description, as well as its use of a point of view characteristic for cultural linguistics. She describes the textual strategies used by the reporter, which are based in the worldview of traditional cultures, and which are related to the processes of amalgamation. These strategies relate to three levels: *dzoe*, *bios*, and *logos*. The reporter points to Polish textual traces through Sakha: W. Sieroszewski's reconstruction of place and E. Pierkarski's reconstruction of lexicon. However, he goes beyond imaginary and even ethnographic conventions of the description of place, preferring the practice of biopoetics (a melding of *dzoe* and *bios*). The practice of place through navigating Sieroszewski's routes and experiencing place with the help of a spatial lexicon determined by the local biom leads the reporter toward the "detextualization" of Siberia/Sakha.

Keywords: reportage, textual strategies, biopoetics, Siberia, Michał Książek